

CLIVE STAPLES LEWIS

Pierwsze spotkanie

– Dobry wieczór – powiedziała Łucja.

Faun był tak zajęty zbieraniem swoich paczek, że w pierwszej chwili nie odpowiedział na jej powitanie. Dopiero kiedy skończył, lekko się skłonił i powiedział:

– Dobry wieczór, dobry wieczór. Najmocniej przepraszam – nie chciałbym być zbyt natrętny – ale czy nie myślę się, sądząc, że jesteś Córką Ewy?

– Mam na imię Łucja – odpowiedziała, nie bardzo rozumiejąc, o co mu chodzi.

– Ale czy nie jesteś, proszę mi wybaczyć, czy nie jesteś kimś, kogo się nazywa „dziewczynką”? – zapytał faun.

– Oczywiście, że jestem dziewczynką – zgodziła się Łucja.

– Czy to znaczy, że jesteś człowiekiem?

– Oczywiście, że jestem człowiekiem – powiedziała Łucja coraz bardziej zdziwiona.

– Naturalnie, naturalnie. Cóż za głupiec ze mnie! Ale proszę zrozumieć, jeszcze nigdy nie widziałem Syna Adama lub Córkę Ewy. Bardzo się cieszę. Trzeba ci bowiem wiedzieć... – i tu urwał, jakby miał powiedzieć coś, czego nie zamierzał, ale w porę ugryzł się w język. – Bardzo mi przyjemnie. Pozwól, że się przedstawię. Nazywam się Tumnus.

– Miło mi pana poznać,
panie Tumnusie – powiedzia-
ła Łucja.

– A czy wolno mi zapy-
tać, o Łucjo, Córko Ewy,
w jaki sposób znalazłaś się
w Narnii?

– W Narnii? A co to ta-
kiego? – zapytała Łucja.

– Przecież znajdujemy się
w kraju, który nazywa się
Narnia. Wszystko, co leży
między Latarnią a wielkim

zamkiem Ker-Paravelem nad wschodnim morzem – wszystko to należy do
Narnii. A ty, ty zapewne przybywasz z Zachodniej Puszczy?

– Ja... ja przyszedłam tu ze starej szafy w garderobie – wyjąkała Łucja.

– Ach! – westchnął pan Tumnus melancholijnie. – Gdybym tylko trochę
bardziej przykładał się do geografii, kiedy byłem małym faunem, to bez wątpie-
nia wiedziałbym wszystko o tych dalekich i dziwnych
krajach. Teraz już na to za późno.

Fragment książki *Lew, Czarownica i stara szafa* z cyklu
Opowieści z Narnii, tłumaczenie: Andrzej Polkowski,
wydawnictwo Media Rodzina